

Sygn. akt I ACa 173/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 września 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Dorota Ochalska - Gola

Sędziowie: SA Lilla Mateuszczyk

SO del. Iwona Jamróż - Zdziubany (spr.)

Protokolant: sekr. sąd. Iga Kowalska

po rozpoznaniu w dniu 22 września 2017 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa **A. B.**

przeciwko **Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W.**

o zapłatę i ustalenie

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 2 grudnia 2016 r. sygn. akt I C 869/16

I. zmienia zaskarżony wyrok na następujący:

„1. zasądza od pozwanego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz powódki A. B. kwotę 35.000 (trzydzieści pięć tysięcy) zł, tytułem zadośćuczynienia, wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 14 sierpnia 2012 roku do dnia zapłaty;

2. ustala odpowiedzialność pozwanego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. za mogące powstać w przyszłości u powódki A. B. następstwa wypadku z dnia 7 grudnia 2011 roku;

3. oddala powództwo w pozostałej części;

4. zasądza od powódki A. B. na rzecz pozwanego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. kwotę 70 (siedemdziesiąt) zł tytułem zwrotu kosztów procesu;

5. nakazuje pobrać na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Łodzi, tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych:

a) od A. B. kwotę 4.825,93 (cztery tysiące osiemset dwadzieścia pięć i 93/100) zł;

b) od Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. kwotę 2.714,58 (dwa tysiące siedemset czternaście i 58/100) zł.”

II. oddala apelację w pozostałej części;

III. *nie obciąża powódki kosztami postępowania apelacyjnego.*

Sygn. akt I ACa 173/17

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 2 grudnia 2016 r., w sprawie z powództwa A. B. przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W., Sąd Okręgowy w Łodzi zasądził od strony pozwanej na rzecz powódki kwotę 28.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 2 grudnia 2016 r. do dnia zapłaty, oddalił powództwo w pozostałej części i orzekł o kosztach procesu.

Powyższe rozstrzygnięcie zostało wydane na podstawie następujących ustaleń faktycznych:

W dniu 7 grudnia 2011r. w Ł., w porze nocnej ok. godz. 20:20, na skrzyżowaniu ulic (...) w obszarze zabudowanym, doszło do wypadku, w którym M. P. (1) - kierujący samochodem marki H. (...) o nr rej. (...) - potracił powódkę, przechodzącą w tym czasie na oznakowanym przejściu dla pieszych. W chwili wypadku kierujący samochodem i powódka byli trzeźwi. W momencie zdarzenia widoczność była ograniczona panującymi o tej porze dnia i roku ciemnościami. Skrzyżowanie, na którym doszło do zdarzenia było oświetlone latarniami ulicznymi. Asfaltowa nawierzchni jezdni ulicy (...) o szerokości 10,6 m, po której poruszał się bezpośrednio przed wypadkiem kierujący samochodem marki H. (...), była mokra, czysta i gładka. W czasie zdarzenia padał deszcz ze śniegiem. Natężenie ruchu było niewielkie. Odcinek jezdni obejmujący obszar zdarzenia był prosty i płaski. Administracyjnie dozwolona prędkość w tym miejscu wynosiła 50 km/h. Ruch kołowy na skrzyżowaniu ulic (...) kierowany jest trójkolorową sygnalizacją świetlną - sygnalizatorami S 1. Na skrzyżowaniu tych ulic znajdują się oznakowane przejścia dla pieszych o szerokości 6 m, na których ruch pieszych kierowany jest sygnalizacją świetlną- sygnalizatorami S5. Sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu ulic (...) pracuje w trybie acyklicznym z akomodacją. W takim trybie zapotrzebowanie grup sygnałowych zgłaszane jest za pomocą detektorów indukcyjnych, wykrywających grupy kołowe i tramwajowe. Kolejność występowania grup sygnałowych oraz czas trwania sygnału zielonego zależne są od natężenia ruchu, co oznacza, że w każdym cyklu czas ten może być różny. Nie ma możliwości ustalenia w sposób jednoznaczny, w którym momencie cyklu zmian świateł doszło do potrącenia powódki.

Ulica (...) przed skrzyżowaniem z ulicą (...), patrząc w kierunku centrum miasta, posiada dwie jednokierunkowe jezdnie rozdzielone wysepką, na której znajduje się torowisko tramwajowe. Szerokość północnej jezdni tej ulicy wynosi 6,0 m. Jezdnia ta posiada wyznaczone dwa pasy ruchu. Natomiast ulica (...) za skrzyżowaniem z ulicą (...), patrząc w kierunku południowym, posiada dwie jednokierunkowe jezdnie rozdzielone wydzielonym torowiskiem tramwajowym. Szerokość zachodniej jezdni ulicy (...) wynosi 10,8 m. Jezdnia ta posiada wyznaczone trzy pasy ruchu. Na torowisku w obszarze przejścia dla pieszych, po którym w chwili zdarzenia poruszała się powódka były w tym czasie prowadzone roboty drogowe.

Bezpośrednio przed wypadkiem kierujący samochodem H. poruszał się ulicą (...) z kierunku wschodniego z zamiarem skrętu w lewo w ulicę (...) na skrzyżowaniu tych ulic. W w/w samochodzie w czasie zdarzenia były włączone wycieraczki. Kierujący samochodem H. (...), skręciwszy w ulicę (...) poruszał się środkowym pasem ruchu z niewielką prędkością ok. 15-20 km/h, dostosowaną zarówno do obowiązującego administracyjnego ograniczenia prędkości w tym miejscu, jak i do warunków atmosferycznych oraz warunków panujących na drodze. Kierujący samochodem H. (...) skręcił w ulicę (...) z ulicy (...) przy włączonym zielonym świetle dla ruchu kołowego i wykonywanego manewru skrętu w lewo.

Powódka przed wypadkiem wysiadła z autobusu linii 70. Doszła chodnikiem do przejścia dla pieszych po południowej stronie skrzyżowania ulic (...) z zamiarem przejścia przez ulicę (...) w kierunku zachodnim. Ulica (...) w tym miejscu posiada dwie jednokierunkowe jezdnie rozdzielone torowiskiem tramwajowym. Przejścia dla pieszych przez obie jezdnie ulicy (...) są przejściami oddzielnymi. Powódka w sposób prawidłowy weszła na przejście dla pieszych przez pierwszą wschodnią jezdnię przy włączonym zielonym świetle dla ruchu pieszego. W momencie, gdy znalazła się już

na pasie rozdzielającym obie jezdnie ulicy (...) i zanim doszła do drugiej zachodniej jezdni, powódka widziała, że zielony sygnał świetlny dla ruchu pieszego na przejściu przez zachodnią jezdnię zaczął migać. Pomimo dostrzeżenia pulsującego zielonego sygnału świetlnego dla ruchu pieszego na zachodniej jezdni powódka rozpoczęła ruch przez przejście dla pieszych przez zachodnią jezdnię, przemieszczając się szybkim chodem. Powódka przed wejściem na to przejście dla pieszych upewniła się, czy nie nadjeżdża jakiś pojazd z prawej strony i dostrzegła samochód marki H., który w tym czasie znajdował się na środku skrzyżowania.

Gdy powódka znalazła się na środkowym pasie ruchu zachodniej jezdni ulicy (...) wyświetlony został sygnał czerwony dla jej kierunku ruchu, a następnie, po przejściu jeszcze dwóch kroków, została uderzona lewą stroną przodu samochodu marki H. (...), kierowanego przez M. P. (2) i upadła na jezdnię. Po uderzeniu powódki samochód H. zatrzymał się bardzo blisko miejsca, w którym upadła powódka zaraz za przejściem dla pieszych.

W istniejących w czasie zdarzenia warunkach atmosferycznych i oświetleniu drogi latarniami ulicznymi, przy uwzględnieniu ubioru powódki, kierujący samochodem H. mógł dostrzec A. B. na przejściu dla pieszych niezależnie od tego czy powódka przemieszczała się w czasie zdarzenia przez to przejście szybkim chodem, czy też przebiegała przez nie.

Kierujący w/w autem zbliżając się do przejścia dla pieszych niewłaściwie obserwował drogę w związku, z czym nie dochował wymogu "szczególnej ostrożności", w wyniku czego nie dostrzegł powódki wkraczającej na oznakowane przejście dla pieszych, co w rezultacie skutkowało zbyt późnym rozpoczęciem manewru hamowania, który w efekcie okazał się nieskuteczny. Bezpośrednio przed zdarzeniem przed samochodem H. nie było żadnych innych pojazdów, ani też żaden inny pieszy uczestnik ruchu drogowego, oprócz powódki, nie zbliżał się do przedmiotowego przejścia dla pieszych, wobec czego nie było w tym czasie żadnego dodatkowego bodźca dla kierującego w/w autem, który wymagałby od niego skupienia na nim czasowej uwagi. W sytuacji, gdyby kierujący samochodem H. właściwie obserwował przejście dla pieszych, dostrzegłby powódkę w chwili, gdy rozpoczęła ruch po tym przejściu i gdyby wówczas właściwie zareagował podejmując manewr hamowania, to niezależnie od tego, czy powódka w tym czasie przez przejście dla pieszych przemieszczała się szybkim chodem, czy też biegła przez nie, mógłby uniknąć zaistnienia przedmiotowego wypadku zatrzymując pojazd przed torem ruchu powódki. Kierujący autem H. (...) powinien był się liczyć z możliwością znalezienia się w czasie zdarzenia pieszych na przejściu przez zachodnią jezdnię ulicy (...) i zbliżając się do tego przejścia powinien zachować w jego pobliżu szczególną ostrożność. Na kierującym H. (...) spoczywał obowiązek ustąpienia pierwszeństwa pieszym, którzy przechodzili po tym przejściu przez jezdnię.

Także zachowanie powódki, jako pieszej uczestniczki ruchu drogowego, było nieprawidłowe i stworzyło stan zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym przez co pozostaje w związku przyczynowym z zaistniałym wypadkiem drogowym. Powódka nie zachowała bowiem szczególnej ostrożności, do której była obowiązana przy przechodzeniu przez jezdnię, albowiem pomimo tego, że widziała pulsujące zielone światło dla jej kierunku ruchu na przejściu dla pieszych przez zachodnią jezdnię ulicy (...) o szerokości 10,6 m zanim wkroczyła na to przejście, zdecydowała się rozpocząć przechodzenie przez to przejście przy migającym zielonym świetle, które oznaczało, że za chwilę zostanie włączone światło czerwone i powódka, jako pieszy uczestnik ruchu drogowego, obowiązana będzie jak najszybciej opuścić jezdnię. W efekcie opisane zachowanie powódki uniemożliwiło jej po dotarciu na środkowy pas ruchu zachodniej jezdni ulicy (...) opuszczenie przejścia dla pieszych na tej jezdni, gdy nastąpiła zmiana świateł na czerwone dla jej kierunku ruchu.

Kierujący pojazdem zaraz po wypadku udzielili powódce pierwszej pomocy i wezwali na miejsce zdarzenia pogotowie. Powódka po wypadku była przytomna. Zanim na przybyło pogotowie ratunkowe kierujący pojazdem H. (...) pomógł powódce przemieścić się z jezdni na chodnik, gdzie powódka pozostała do czasu przyjazdu karetki pogotowia. Kierujący H. (...) przestawił przed przybyciem na miejsce służb ratowniczych w/w samochód na pobocze. Policja została zawiadomiona o zdarzeniu przez ratowników medycznych. Funkcjonariusze na miejscu zdarzenia nie ujawnili śladów hamowania.

Kiedy powódka siedziała w karetce pogotowia i była opatrywana przez ratowników medycznych, przybyli na miejsce zdarzenia policjanci ukarali ją mandatem karnym w wysokości 300 zł uznając, że dopuściła się wykroczenia drogowego i jest sprawcą wypadku. Powódka przyjęła mandat karny, a następnie wystąpiła w późniejszym czasie o jego uchylenie do Sądu Rejonowego dla Łodzi - Widzewa w Łodzi, który jednak postanowieniem z 16 stycznia 2012 r., w sprawie VII Ko 126/11, odmówił jego uchylenia.

Bezpośrednio z miejsca zdarzenia powódka została przewieziona karetką pogotowia do Szpitala (...) w Ł., skąd następnie została skierowana na ostry dyżur urazowy do Szpitala im. WAM w Ł.. W tym szpitalu była leczona w Klinice (...) od 7 do 8 grudnia 2011 r. Tam, po rozpoznaniu obrażeń w postaci zwichnięcia prawego stawu barkowego ze złamaniem guzka większego, wykonano u powódki w znieczuleniu ogólnym krótkotrwałym manualną repozycję zwichnięcia w prawym stawie barkowym i założono miękki opatrunek t. D., wzmocniony opatrunkiem gipsowym, który zalecono zdjąć po upływie 5 tygodni. Po tym czasie powódka powinna odbyć kontrolę ortopedyczną .

Od 23 stycznia 2012 r. powódka była leczona w (...) w/w szpitala. W historii choroby powódki opisywano parestezję opuszek palców 2 i 3 dłoni.

Od 7 marca 2012 r. powódka była leczona w Gabinetzie Neurologicznym (...) w Ł., gdzie w historii choroby powódki opisywano subiektywne ograniczenie ruchów palców 2 i 3, a także rozpoznano dysfunkcję pourazową prawego splotu ramiennego z zaburzeniami czucia w zakresie nerwów pośrodkowego i łokciowego oraz osłabieniem siły mięśniowej kończyny 4/5.

W badaniu rtg kręgosłupa szyjnego wykonanym u powódki 2 kwietnia 2012 r. nie opisano zmian pourazowych.

W badaniu przewodnictwa nerwowego z 30 maja 2012 r. zdiagnozowano u powódki uszkodzenia prawego splotu ramiennego w odcinku podobojczykowym o dość znacznym stopniu zaawansowania zmian.

W kontrolnym badaniu wykonanym w dniu 14 października 2012 r. stwierdzono znaczną poprawę w zakresie przewodzenia w prawym splotie ramiennym, bardzo słabe wykładniki zespołu cieśni prawego nadgarstka. W dniu 30 lipca 2012 r. powódka była konsultowana przez neurochirurga w Poradni (...)2 w Ł.. W czasie tej konsultacji nie stwierdzono u niej wskazań do operacyjnego odbarczenia prawego nerwu pośrodkowego.

Podczas leczenia szpitalnego powódki w Klinice (...) w okresie 3- 4 czerwca 2015r. rozpoznano u powódki zespół ciasnoty podbarkowej prawego barku i zastosowano leczenie operacyjno - artroskopowe - dekompresja przestrzeni barkowej.

Powódka złożyła 8 lutego 2012 r. zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa z art. 177 § 1 k.k. przez kierującego samochodem H. (...) M. P. (2). Postanowieniem z dnia 31.05.2012 r. Prokuratura Rejonowa Ł. umorzyła postępowanie w sprawie przedmiotowego wypadku toczącego się pod sygn. 1 Ds. (...), wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa.

W dacie wypadku kierujący samochodem H. (...) posiadał ważne ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych w pozwanym Towarzystwie (...) S.A. w W..

Powódka zgłosiła pozwanemu ubezpieczycielowi szkodę 13 sierpnia 2012 r. w piśmie opatrzonym datą 2 lipca 2012 r., w którym domagała się od ubezpieczyciela wypłaty na jej rzecz zadośćuczynienia w kwocie 45.000 zł, zwrotu kosztów opieki osób trzecich w wysokości 3550 zł, zwrotu kosztów poniesionych przez nią w związku z leczeniem powypadkowym w szacunkowej kwocie 1000 zł, a także zwrotu kosztów poniesionych w związku z zamieszczeniem ogłoszeń prasowych w kwocie 67,60 zł .

Decyzją z dnia 9 sierpnia 2012r. pozwany odmówił przyjęcia odpowiedzialności za przedmiotową szkodę, którą następnie po ponownym przeanalizowaniu sprawy na wniosek powódki, podtrzymał w piśmie z 19.10.2012 r.

Do dnia wniesienia powództwa pozwany ubezpieczyciel nie wypłacił na rzecz powódki jakiegokolwiek kwoty tytułem naprawienia szkody doznanej na skutek przedmiotowego wypadku .

Z neurologicznego punktu widzenia w wyniku wypadku z 7.12.2011 r. powódka doznała urazu prawego barku powikłanego częściowym uszkodzeniem części podobojczykowej prawego splotu ramiennego. Nasilenie objawów uszkodzenia splotu według oceny neurologicznej spowodowało 25% długotrwały uszczerbek na zdrowiu powódki . W badaniu neurologicznym opisywano u powódki niewielki 4/5 w skali L.'a niedowład kończyny. Nasilenia cierpienia fizycznego związanego z uszkodzeniem splotu z perspektywy neurologicznej było u powódki umiarkowane i trwały 10 miesięcy. Obecnie powódka nie wymaga leczenia neurologicznego z powodu objawów po przebyłym uszkodzeniu prawego splotu ramiennego. Zgłaszane obecnie zaburzenia czucia na palcach 2 i 3 prawej dłoni przez powódkę są objawem uszkodzenia prawego nerwu pośrodkowego na poziomie nadgarstka i nie wynikają bezpośrednio z przebytego na skutek wypadku z 7 grudnia 2011r. urazu barku. Powódka nie wymaga obecnie pomocy innych osób w celu zaspokajania swoich potrzeb życiowych.

Z ortopedycznego punktu widzenia powódka po wypadku doznała zwichnięcia w stawie barkowym prawym ze złamaniem guzka większego kości ramiennej prawej, co spowodowało u niej 10% trwały uszczerbek na zdrowiu. Rozmiar cierpien fizycznych powódki z uwagi na długotrwałość leczenia, konieczność zabiegu operacyjnego i powikłania neurologiczne, był znaczny, a następnie zmniejszył się do stopnia umiarkowanego i mógł utrzymywać się na tym poziomie do czerwca 2015 r., tj. do czasu zabiegu operacyjnego. W/w zabieg operacyjny był u powódki konieczny ze względu na rozpoznany u niej zespół ciasnoty podbarkowej, powstały po urazie w wyniku przedmiotowego wypadku i przyniósł poprawę stanu zdrowia powódki.

Stan zdrowia powódki związany ze skutkami wypadku z 7 grudnia 2011 r. w chwili obecnej jest utrwalony, a rokowania na przyszłość są dobre, choć nie można wykluczyć powstania wcześniejszych zmian zwyrodnieniowych w obrębie stawu barkowego prawego. Obecnie powódka nie wymaga leczenia ortopedycznego.

W chwili wypadku powódka miała 32 lata. Z zawodu jest nauczycielem. Po opuszczeniu Kliniki (...) w Szpitalu im. WAM w Ł. lekarz ortopeda nie zalecił powódce leżenia w łóżku. Powódka po wypadku mogła samodzielnie się przemieszczać i miała całkowicie sprawną lewą rękę. Powódka jest praworęczna i w związku z tym w początkowym okresie, gdy bezpośrednio po wypadku nosiła opatrunek gipsowy na wiodącej u niej prawej górnej kończynie, miała kłopoty przez pierwsze 2 tygodnie z jedzeniem i ubraniem się za pomocą lewej ręki. Zanim powódka po 2 tygodniach nabrała wprawy w posługiwaniu się lewą ręką pomagali jej przy wykonywaniu w/w czynności rodzice, z którymi mieszka, a gdy nie było ich w domu także brat i bratowa. Rodzice powódki w tym czasie byli jeszcze osobami aktywnymi zawodowo i pracowali. Rodzice powódki nie wzięli żadnych urlopów ani zwolnień w pracy po to, aby opiekować się powódką po wypadku. Zwalniali się z pracy, gdy trzeba było zawieźć powódkę do lekarza. Ojciec powódki miał też możliwość zamiast zwolnienia się z pracy, aby zamienić się z innym pracownikiem w takich przypadkach. Powódka pomimo początkowych trudności w posługiwaniu się lewą ręką po wypadku była samodzielna, radziła sobie z wykonywaniem zwykłych czynności życia codziennego i po pierwszych 2 tygodniach, gdy nabrała wprawy w posługiwaniu się zdrową ręką, nie korzystała już z pomocy innych osób.

Powódka nosiła założony bezpośrednio po wypadku opatrunek gipsowy łącznie przez 6 tygodni, przy czym okres ten był o 1 tydzień dłuższy niż jej zalecono, ponieważ nie zdołała dostać się na zdjęcie gipsu w wyznaczonym terminie.

Po drugiej operacji w czerwcu 2015 r. w związku z rozpoznaniem u powódki zespołem ciasnoty podbarkowej prawego barku, powódka była samodzielna i nie korzystała z pomocy innych osób przy wykonywaniu czynności życia codziennego.

Po wypadku powódka powróciła do pracy po upływie ponad 6 miesięcy, a do tego czasu pobierała zasiłek.

Powódka korzystała po wypadku z rehabilitacji przez 2,5 roku w ramach NFZ oraz prywatnie. Początkowo powódka po wypadku miała silne bóle prawej górnej kończyny i w związku z tym zażywała leki przeciwbólowe. Obecnie zażywa

środki uśmierzające ból, gdy przy zmianie pogody odczuwa dolegliwości bólowe w prawym barku. Aktualnie powódka nie leczy się w związku z urazami doznanymi na skutek wypadku i nie korzysta z rehabilitacji.

Powódka ma obecnie sprawną prawą rękę i jest w stanie wykonywać wszystkie czynności życia codziennego samodzielnie. Od czasu wypadku powódka nie gra na gitarze, ani też nie gra w siatkówkę, ponieważ skarży się na drętwienie palców oraz ich nadwrażliwość.

Po wypadku powódka bała się korzystać z przejść dla pieszych, na których nie ma sygnalizacji świetlnej. Obecnie, gdy widzi pulsujące zielone światło na przejściu dla pieszych nie wchodzi na jezdnię i odczuwa wtedy lęk.

W oparciu o tak ustalony stan faktyczny, po dokonaniu oceny materiału dowodowego, Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że roszczenia powódki oparte na przepisach art. 822 § 1 k.c. w zw. z art. 34 ust. 1 i 35 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. Nr 124, poz. 1152 z późn. zm.), w zw. z art. 436 § 1 k.c. i 435 k.c. są uzasadnione w części.

Sąd Okręgowy, przyjmując odpowiedzialność strony pozwanej jako ubezpieczyciela posiadacza pojazdu wykluczył występowanie w sprawie przesłanki egzoneracyjnej w postaci wyłącznej winy powódki . Przywołał w związku z tym art. 26 ust. 1 ustawy z dnia 20.06.1997 r. Prawo o ruchu drogowym, z którego wynika, że kierujący pojazdem, zbliżając się do przejścia dla pieszych, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu. Odwołując się do opinii biegłego ds. ruchu drogowego wskazał na jej wnioski końcowe, iż kierujący pojazdem naruszył zasady ruchu drogowego w ten sposób, że nienależycie obserwował przedpole jazdy po wykonaniu manewru skrętu w ulicę (...), zbliżając się do oznakowanego przejścia dla pieszych nie zauważył powódki, pomimo iż miał taką możliwość i w rezultacie nie wykonał w odpowiednim czasie manewru hamowania, który umożliwiłby mu zatrzymanie pojazdu przed torem ruchu powódki niezależnie od tego czy szła szybkim chodem po przejściu, podbiegła, czy też biegła przez to przejście. Kierujący autem mógł uniknąć przedmiotowego wypadku, niezależnie od zachowania powódki na przejściu dla pieszych. Wskazał, że w związku z tym brak wyłącznej winy samoistnego posiadacza mechanicznego środka komunikacji, odpowiadającego za skutki wypadku komunikacyjnego na zasadzie ryzyka i umorzenie prowadzonego przeciwko niemu postępowania karnego, nie zwalania go z obowiązku naprawienia szkody .

Jednocześnie, stwierdzając, że także zachowanie powódki było współprzyczyną zdarzenia dokonał oceny stopnia jej przyczynienia w rozumieniu art. 362 k.c. Opierając się na opinii biegłego ds. ruchu drogowego zważył, że z uregulowania wynikającego z art. 13 Prawa o ruchu drogowym, wynika, że pieszy przechodząc przez jezdnię jest obowiązany zachować szczególną ostrożność, oraz korzystać z przejścia dla pieszych. Przywołał też rozporządzenie Ministrów Infrastruktury oraz Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 31 lipca 2002 r. w sprawie znaków i sygnałów drogowych (Dz. U. z 12 października 2002 r.) i podniósł, że w § 98 ust. 2 stanowi ono, że sygnały świetlne dla pieszych nadawane przez sygnalizator S-5 oznaczają: 1) sygnał zielony - zezwolenie na wejście na przejście dla pieszych, przy czym sygnał zielony migający oznacza, że za chwilę zapali się sygnał czerwony i pieszy jest obowiązany jak najszybciej opuścić przejście, 2) sygnał czerwony - zakaz wejścia na przejście. Powódka rozpoczynając przechodzenie na oznakowanym przejściu dla pieszych przez drugą jezdnię o szerokości 10,6 m w tym konkretnym miejscu, przyczyniła się do wytworzenia sytuacji zagrożenia w ruchu drogowym, poprzez wejście na pasy na świetle zielonym pulsującym. Jak sama powódka przyznała widziała przed wkroczeniem na pasy, że zielone światło już pulsuje. W takiej sytuacji powódka wiedziała, że za chwilę zostanie włączony czerwony sygnał świetlny dla jej kierunku ruchu i jako piesza była zobowiązana do jak najszybszego opuszczenia jezdni, co w tym konkretnym przypadku oznaczało nie wkraczanie na nią. Mając na uwadze, że jezdnia

ma 10,6 m szerokości powódka winna zdawać sobie sprawę, że jeżeli rozpocznie przechodzenie już przy pulsującym zielonym świetle, nie zdąży przejść całej jezdni do chwili zmiany światła na czerwone. W efekcie, w ocenie Sądu I instancji skoro kierujący samochodem H. (...) miał możliwość całkowitego uniknięcia wypadku niezależnie od sposobu pokonywania przejścia dla pieszych przez powódkę, przeto przyczynił się do zaistnienia zdarzenia drogowego w 80 %, zaś stopień przyczynienia się powódki do zdarzenia komunikacyjnego wynosi 20%, albowiem wkraczając na jezdnię o szerokości 10,6 m przy pulsującym zielonym świetle powódka nie zachowała wymaganej od niej ostrożności i tym samym uniemożliwiła sobie takim zachowaniem opuszczenie jezdni przed zmianą światła na czerwone, czym przyczyniła się do stworzenia zagrożenia wypadkowego.

Jako podstawę materialno prawną w zakresie żądania zadośćuczynienia Sąd Okręgowy przywołał art. 444 § 1 k.c. w zw. z art. 445 § 1 k.c.

Wskazał, że ustalając wysokość należnego powódce zadośćuczynienia miał na uwadze rodzaj doznanych przez powódkę obrażeń, rodzaj zastosowanego leczenia i czas jego trwania, nasilenie i czas trwania cierpienia oraz skutki w zakresie ogólnej zdolności do funkcjonowania w społeczeństwie. Nie bez znaczenia w tej mierze był stwierdzony u powódki uszczerbek na zdrowiu. Przy ocenie rozległości urazów, jakich powódka doznała w wyniku zdarzenia drogowego z dnia 7 grudnia 2011 r., Sąd posłużył się opiniami biegłych z zakresu ortopedii i neurologii. Podkreślił, że na skutek przedmiotowego wypadku powódka doznała trwałego uszczerbku na zdrowiu w wysokości łącznej 10% według oceny ortopedycznej i 25% długotrwałego uszczerbku stwierdzonego przez biegłego neurologa, zaznaczając jednocześnie, że stopień uszczerbku na zdrowiu powódki nie był jedyną przesłanką ustalenia wysokości dochodzonego przez nią zadośćuczynienia. Poza samym uszczerbkiem Sąd uwzględnił również konsekwencje zdarzenia w życiu prywatnym, społecznym powódki, a nadto czas i rodzaj zastosowanego leczenia oraz intensywność i czas trwania cierpienia doznanych w związku z wypadkiem.

Mając powyższe na uwadze Sąd I instancji uznał ostatecznie, że kwota 35.000 zł tytułem zadośćuczynienia uwzględnia charakter, stopień, intensywność i czas trwania cierpienia doznanych przez powódkę oraz skutki odniesionego urazu dla jej dalszego życia. Biorąc pod uwagę przyczynienie się powódki do zaistnienia wypadku w 20%, ostatecznie zasądził na jej rzecz z tego tytułu 28.000 zł. W pozostałej części żądanie zadośćuczynienia potraktował w okolicznościach rozpoznawanej sprawy jako wygórowane.

Jako podstawę dalszych roszczeń powódki Sąd Okręgowy wskazał art. 444 § 1 k.c. Podniósł, iż ostatecznie z tytułu odszkodowania powódka wniosła o zasądzenie od pozwanego kwoty 2.062 zł tytułem kosztów opieki osób trzecich oraz kwoty 850 zł tytułem zwrotu kosztów leczenia. Oceniając te roszczenia doszedł do przekonania, że nie zasługują one na uwzględnienie w jakimkolwiek zakresie, albowiem żadnego z tych roszczeń - powódka nie udowodniła co do zasady. W szczególności zważył, że ani z opinii biegłych lekarzy ortopedy i neurologa, ani też z dokumentacji medycznej powódki nie wynikało, aby na skutek wypadku powódka musiała korzystać z pomocy osób trzecich podczas zapewnienia podstawowych potrzeb życiowych. Powódka po wypadku mogła samodzielnie się przemieszczać, miała w pełni sprawną i zdrową lewą rękę, nie miała zaleceń lekarskiego, aby leżeć w łóżku po opuszczeniu w dniu 8 grudnia 2011 r. Kliniki (...) im. WAM. Z materiału dowodowego wprost wynikało, że powódka po drugiej operacji w czerwcu 2015 r. nie wymagała i nie korzystała z pomocy innych osób.

Za nieudowodnioną Sąd I instancji uznał także kwotę tytułem wydatków na zakup leków. Odwołując się do opinii biegłych ortopedy i neurologa podał, że żaden z nich nie wskazał, by powódka była zmuszona ponosić jakiegokolwiek wydatki na zakup leków, czy na leczenie. Aktualnie powódka zakończyła nie tylko leczenie, ale i rehabilitację i ma w pełni sprawną prawą górną kończynę.

Sąd Okręgowy oddalił także żądanie powódki w zakresie ustalenia odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku, które ujawnią się u niej w przyszłości, wskazując, że zgodnie z aktualnie obowiązującym art. 442¹ § 3 k.c. w razie wyrządzenia szkody na osobie, przedawnienie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Tym samym powódka

będzie mogła dochodzić kolejnych roszczeń, o ile powstaną w przyszłości, w ciągu trzech lat od chwili, gdy dowie się o nowej szkodzie. Czas na dochodzenie tych roszczeń nie jest ograniczony żadnym innym terminem, który wiązałby swój początek z datą powstania zdarzenia szkodzącego, tak jak miało to miejsce w poprzedniej regulacji, gdy w każdym wypadku roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym przedawniało się z upływem lat dziesięciu od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wyrządzające szkodę. W związku z tym nie ma aktualnie podstaw do ustalania odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku, które ujawnią się u powódki w przyszłości z uwagi na brak interesu prawnego w żądaniu takiego ustalenia.

Orzekając na podstawie art. 481 k.c. o odsetkach ustawowych za opóźnienie od zasądzonej kwoty tytułem zadośćuczynienia od dnia wyroku Sąd Okręgowy zważył, że choć powódka zgłosiła szkodę pozwanemu ubezpieczycielowi 13 sierpnia 2012., to jednak dopiero na etapie sadowym doszło do weryfikacji kwestii odpowiedzialności sprawcy wypadku, a więc i ubezpieczyciela, która wcześniej była kwestionowana, a nie została przesądzona wyrokiem karnym skazującym sprawcę wypadku. Dokonując takiej oceny w całości podzielił pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w wyroku z 18 lutego 2011 r. w sprawie I CSK 243110, zgodnie z którym wymagalność roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę, a tym samym i początkowy termin naliczania odsetek za opóźnienie w zapłacie należnego zadośćuczynienia, może się różnie kształtować w zależności od okoliczności sprawy a terminem, od którego należą się odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia za krzywdę, może być więc, w zależności od okoliczności sprawy, zarówno dzień poprzedzający wyrokowanie o zadośćuczynieniu, jak i dzień tego wyrokowania. W świetle tego stanowiska, uznał, że skoro między stronami była sporna zasada odpowiedzialności pozwanego ubezpieczyciela, to odsetki od zadośćuczynienia w rozmiarze ustalonym przez Sąd należą się powódce dopiero od dnia wyrokowania.

O kosztach procesu Sąd I instancji rozstrzygnął na podstawie art. 100 k.p.c. dokonując ich stosunkowego rozdzielenia i przyjmując, że powódka wygrała sprawę w 29%, a zatem powinny ją obciążyć koszty procesu w 71 %. O nieuiszczonych kosztach procesu orzekł natomiast na podstawie art. 113 u.k.s.c.

Od powyższego wyroku apelację złożyła powódka . Zaskarżyła wyrok w części, tj. w zakresie punktu 2 wyroku oddalającego powództwo:

1. co do kwoty 66.500 złotych tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami:

a) od kwoty 17.000 złotych od dnia 14 sierpnia 2012 r. do dnia zapłaty, z tym zastrzeżeniem, że odsetki od 1 stycznia 2016 r. mają charakter odsetek za opóźnienie;

b) od kwoty 49.500 złotych od dnia następnego po dniu doręczenia pozwanemu odpisu pisma rozszerzającego powództwo do dnia zapłaty,

2. co do kwoty 12.681,32 tytułem odsetek ustawowych za opóźnienie od zasądzonej kwoty 28.000 złotych tytułem zadośćuczynienia za okres od 14 sierpnia 2012 r. do dnia 2 grudnia 2016 roku,

3. co do roszczenia powódki o ustalenie odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku z dnia 7 grudnia 2011 roku mogące ujawnić się u niej w przyszłości.

Zaskarżonemu orzeczeniu zarzuciła:

I. naruszenie prawa procesowego, tj.:

1. art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 278 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny materiału dowodowego i uczynienie tej oceny dowolną, poprzez:

a) uznanie, iż powódka przyczyniła się do powstania szkody, mimo, iż w chwili wkraczania na przejście dla pieszych była do tego uprawniona i to na kierującym pojazdem ciążył bezwzględny obowiązek ustąpienia jej pierwszeństwa przejazdu, co doprowadziło do nieuzasadnionego obniżenia należnych powódce kwot;

b) pominięcie przy ocenie przyczynienia się powódki wniosku płynącego z opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków, zgodnie z którym gdyby kierujący pojazdem prawidłowo obserwował przedpole jazdy i podjął manewr hamowania to do wypadku w ogóle by nie doszło;

c) zasądzenie zaniżonej kwoty zadośćuczynienia, mimo iż z zebranego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności opinii biegłego z zakresu ortopedii i z zakresu neurologii wynika, iż doznane przez powódkę obrażenia uzasadniają przyznanie zadośćuczynienia w kwocie o 66.500 zł wyższej;

2. naruszenie art. 189 k.p.c. poprzez przyjęcie, że brak jest podstaw do ustalenia odpowiedzialności pozwanego Towarzystwa za skutki wypadku, które mogą ujawnić się u powódki w przyszłości, pomimo tego, że podstawą ustalenia tejże odpowiedzialności, w myśl powyższego przepisu, jest wyłącznie interes prawny powódki w uzyskaniu rozstrzygnięcia Sądu o wskazanej treści, który to interes prawny powódka wykazała w toku postępowania;

II. naruszenie przepisów prawa materialnego poprzez:

1. naruszenie art. 362 w zw. z art. 361 § 1 k.c. poprzez błędne zastosowanie powyższych przepisów i wadliwe przyjęcie, że powódka przyczyniła się do powstania szkody oraz określenie stopnia tegoż przyczynienia na 20%, mimo braku ku temu podstaw w materiale dowodowym, co doprowadziło do modyfikacji obowiązku odszkodowawczego pozwanego w sposób, który nie odpowiada wyrażonemu w art. 362 k.c. wymaganiu jego "odpowiedniego" zmniejszenia stosownie do okoliczności, a zwłaszcza stopnia winy obu strony;

2. poprzez jego błędną wykładnię, która doprowadziła do przyjęcia, iż powódka przyczyniła się do powstania szkody, mimo, iż na gruncie powyższego przepisu to kierujący pojazdem był zobowiązany do ustąpienia powódce pierwszeństwa od chwili pojawienia się jej na przejściu dla pieszych, a zatem to on ponosi wyłączną odpowiedzialność za wypadek z dnia 7 grudnia 2011 roku;

3. naruszenie art. 445 § 1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na niewłaściwej interpretacji pojęcia „odpowiedniego” zadośćuczynienia w rozumieniu powyższego przepisu, co w konsekwencji doprowadziło do rażącego zaniżenia zasądzonej na rzecz powódki kwoty z tego tytułu;

4. art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych w zw. z art. 481 § 1 i art. 455 k.c. poprzez zasądzenie odsetek ustawowych za opóźnienie w zapłacie zasądzonej na rzecz powódki kwoty od dnia wyrokowania, mimo, iż powódka zgłosiła pozwanemu Towarzystwu szkodę już 13 sierpnia 2012 roku, wzywając je do zapłaty zadośćuczynienia i odszkodowania, w związku z czym pozwane Towarzystwo było zobligowane w świetle przywołanych wyżej przepisów do przeprowadzenia postępowania likwidacyjnego i wypłaty bezspornych kwot w terminie 30 dni .

W związku z tym w konkluzji wniosła o :

I.zmianę zaskarżonego orzeczenia i zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki:

1. kwoty 94.500 złotych tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami:

a) od kwoty 45.000 złotych od dnia 14 sierpnia 2012 roku do dnia zapłaty, z tym zastrzeżeniem, że odsetki od 1 stycznia 2016 r. mają charakter odsetek za opóźnienie;

b) od kwoty 49.500 złotych od dnia następnego po dniu doręczenia pozwanemu odpisu pisma rozszerzającego powództwo do dnia zapłaty,

2. ustalenie, że pozwany odpowiada za skutki wypadku z dnia 7 grudnia 2011 roku mogące się ujawnić w przyszłości u powódki;

II. zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów postępowania odwoławczego według norma prawem przewidzianych;

III. rozstrzygnięcie o kosztach postępowania w I instancji przy uwzględnieniu merytorycznego rozpoznania apelacji.

W odpowiedzi na apelację powódki strona pozwana wniosła o jej oddalenie w całości i zasądzenie kosztów procesu, w tym kosztów postępowania apelacyjnego oraz kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja okazała się częściowo uzasadniona.

Na wstępie należy zaznaczyć, że Sąd Apelacyjny w pełni podziela ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy i przyjmuje za własne. Ustalenie te nie były kwestionowane przez żadną ze stron

W pierwszej kolejności należy odnieść się do zarzutu nieprawidłowego uznania przez Sąd I instancji, iż powódka przyczyniła się do powstania szkody oraz czy ustalona przy jego uwzględnieniu wysokość zadośćuczynienia powinna ulegać pomniejszeniu na podstawie art. 362 k.c.

Zgodnie z tym przepisem jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Przesłanką stosowania art. 362 k.c. stwarzającą możliwość obniżenia odszkodowania jest taki związek pomiędzy działaniem lub zaniechaniem poszkodowanego a powstałą szkodą (zwiększeniem się jej rozmiarów), że bez owej aktywności poszkodowanego bądź w ogóle nie doznałby on szkody, albo też wystąpiłaby ona w mniejszym rozmiarze. Związek ten musi być oceniany w kategoriach adekwatnej przyczynowości, bo chociaż w przepisie art. 361 § 1 k.c. mowa jest tylko o zobowiązaniu do naprawienia szkody, to kodeks dla oceny zachowania się poszkodowanego nie wprowadza innego miernika (Kodeks cywilny. Komentarz, 2013 r., E. Gniewek, P. Machnikowski. Komentarz do art. 362 kc, Nb 7). Natomiast w oparciu o kryteria przyczynowości adekwatnej przyczynieniem się poszkodowanego będzie tylko takie jego zachowanie, które było nieprawidłowe, w stosunku do którego da się dostrzec cechę obiektywnej naganności. Chodzi o takie zachowanie, co do którego da się sformułować ocenę, iż nie mieściło się ono w przyjętych regułach postępowania.

Z poczynionych przez Sąd I instancji bezspornych ustaleń wynika, że powódka weszła na przejście dla pieszych przez pierwszą wschodnią jezdnię przy włączonym zielonym świetle dla ruchu pieszego. W momencie, gdy znalazła się już na pasie rozdzielającym obie jezdnie ulicy (...) i zanim doszła do drugiej zachodniej jezdni zielony sygnał świetlny dla ruchu pieszego na przejściu przez zachodnią jezdnię zaczął migać. Pomimo dostrzeżenia pulsującego zielonego sygnału świetlnego dla ruchu pieszego na zachodniej jezdni powódka rozpoczęła ruch przez przejście dla pieszych przez zachodnią jezdnię, przemieszczając się szybkim chodem. Powódka przed wejściem na to przejście dla pieszych upewniła się, czy nie nadjeżdża jakiś pojazd z prawej strony i dostrzegła samochód marki H., który w tym czasie znajdował się na środku skrzyżowania. Dopiero, gdy znalazła się na środkowym pasie ruchu zachodniej jezdni ulicy (...) wyświetlony został sygnał czerwony dla jej kierunku ruchu.

Z przywołanego przez Sąd Okręgowy przepisu § 98 ust. 2 Rozporządzenia Ministrów Infrastruktury Oraz Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 31 lipca 2002 r. w sprawie znaków i sygnałów drogowych. (Dz. U. Nr 170, poz. 1393 z późn. zm.) jednoznacznie wynika, że zakaz wejścia na przejście dla pieszych oznacza jedynie sygnał czerwony. Sygnały świetlne zielone dla pieszych nadawane przez sygnalizator S-5, w tym także sygnał zielony migający nie zakazują pieszym wejścia na pasy. Stanowią dla nich jedynie ostrzeżenie, że za chwilę zapali się sygnał czerwony i pieszy w takiej sytuacji jest obowiązany jak najszybciej opuścić przejście, co też powódka usiłowała uczynić przemierzając skrzyżowanie szybkim krokiem. Wbrew ocenie Sądu I instancji powódka miała zatem prawo rozpocząć przechodzenie przez to przejście i swoim zachowaniem nie dopuściła się naruszenia obowiązujących przepisów. W momencie potrącenia powódka znajdowała się w miejscu do tego wyznaczonym, na oznakowanym przejściu dla pieszych. Z materiału dowodowego wynika, że nawet w istniejących w czasie zdarzenia warunkach atmosferycznych i

oświetleniu drogi latarniami ulicznymi, przy uwzględnieniu ubioru powódki, kierujący samochodem H. mógł dostrzec powódkę niezależnie od tego z jaką prędkością przemieszczała się. To kierujący autem zbliżając się do przejścia dla pieszych niewłaściwie obserwował drogę w związku z czym nie dochował wymogu szczególnej ostrożności, nie dostrzegł powódki wkraczającej na oznakowane przejście dla pieszych. Przed pojazdem kierującego nie było żadnych innych samochodów, powódka była jedynym uczestnikiem ruchu drogowego, wobec czego nie było w tym czasie żadnego dodatkowego bodźca dla kierującego w/w autem, który wymagałby od niego skupienia na nim czasowej uwagi. Z opinii biegłego ds. ruchu drogowego jednoznacznie wynika, że w sytuacji, gdyby kierujący samochodem H. właściwie obserwował przejście dla pieszych, dostrzegłby powódkę w chwili, gdy rozpoczęła ruch po tym przejściu. Właściwa reakcja kierującego i podjęcie przez niego manewru hamowania pozwoliłoby mu na zatrzymanie pojazdu przed torem ruchu powódki i uniknięcie przedmiotowego wypadku. Należy jedynie przypomnieć, że kierujący pojazdem wykonywał manewr skrętu w lewo, a zatem dojeżdżając do skrzyżowania powinien był się liczyć z możliwością znalezienia się w czasie zdarzenia pieszych na przejściu przez zachodnią jezdnię ulicy (...) i zbliżając się do tego przejścia zachować w jego pobliżu szczególną ostrożność. To na kierującym H. (...) spoczywał obowiązek ustąpienia pierwszeństwa pieszym, którzy przechodzili po tym przejściu przez jezdnię zwłaszcza, że jeśli dla powódki zapaliło się czerwone światło miał je również kierujący pojazdem. Dodatkowo jak słusznie zauważyła apelująca w momencie uderzenia jej przez samochód znajdowała się ona na zachodnim pasie ul. (...) pokonawszy uprzednio pas wschodni, na który wkroczyła przy zielonym świetle, a zatem kierujący miał dostateczną ilość czasu, by móc ją zauważyć i zachować należyłą ostrożność.

W okolicznościach niniejszej sprawy błędne było zatem przyjęcie przez Sąd Okręgowy, że powódka w chwili zdarzenia naruszyła przepisy prawa ruchu drogowego zwłaszcza, że z przywołanego przezeń przepisu art. 26 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 1260 z późn. zm.) jednoznacznie wynika, że to kierujący, zbliżając się do przejścia dla pieszych, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu. Dodatkowo, ust. 2 tego przepisu wprost nakłada na kierującego pojazdem, który skręca w drogę poprzeczną, obowiązek ustąpienia pierwszeństwa pieszemu przechodzącemu na skrzyżowaniu przez jezdnię drogi, na którą wjeżdża.

Z powyższego wynika, że samo spowodowanie wypadku drogowego jak i jego następstwa obciążają kierującego pojazdem. Jego surowa odpowiedzialność wynika nie tylko z przepisu art. 436 § 1 kc, przewidującego odpowiedzialność na zasadzie ryzyka, ale ma także uzasadnienie w świetle powyższych okoliczności. Tym samym nieuzasadnione było przyjęcie przez Sąd I instancji, że zachowanie powódki stanowiło przyczynienie się do zaistnienia przedmiotowego wypadku drogowego i uzasadniało zmniejszenie należnych jej świadczeń. Takie założenie zdaniem Sądu Apelacyjnego byłoby nie do zaakceptowania w świetle art. 362 kc, jak i z punktu widzenia poczucia sprawiedliwości. Poszkodowana przez wejście na przejście dla pieszych przy migającym zielonym nie naruszyła zasad panujących w ruchu drogowym, wobec czego to zachowanie kierującego pojazdem stanowiło główną przyczynę zdarzenia.

Niezależnie od powyższego należy zwrócić także uwagę, że w art. 362 k.c. ustawodawca nie przewidział automatyzmu w redukcji należnych roszczeń. Obowiązek naprawienia szkody ulega bowiem „odpowiedniemu zmniejszeniu” stosownie do okoliczności, a zwłaszcza stopnia winy obu stron. Termin „odpowiedni” należy tak rozumieć, że będą sytuacje w których Sąd zmniejszy zakres odszkodowania proporcjonalnie do stopnia przyczynienia się, w innych sytuacjach redukcja odszkodowania będzie mniejsza niż stopień przyczynienia się, a w jeszcze innych mimo przyczynienia się, przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności sprawy, może dojść do rezygnacji ze zmniejszenia wysokości odszkodowania (zob. wyrok SA w Gdańsku z dnia 20 sierpnia 2013 roku, V ACa 386/2013, LexPolonica nr 8028623).

Za chybiony natomiast Sąd Apelacyjny uznał zarzut obrazy art. 445 § 1 k.c., w zakresie, w jakim zasądzona kwota zadośćuczynienia rzekomo jest nieadekwatna do rozmiaru doznanej przez powódkę krzywdy. Należy podkreślić, że Sąd I instancji dokonał bardzo wyczerpujących, rzeczowych – z punktu widzenia istoty przedmiotowej sprawy – ustaleń faktycznych, na podstawie wnikliwej analizy obszernego materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, czego zresztą również sama powódka nie kwestionowała, a następnie – uwzględniając rozmiar i charakter doznanej przez powódkę krzywdy, w tym stopień jej psychicznych i fizycznych cierpień, trwałego (10%) i długotrwałego

(25%) uszczerbku na zdrowiu, a także skalę negatywnych następstw przedmiotowego wypadku na życie – trafnie oszacował należne powódce zadośćuczynienie na kwotę 35.000 złotych. Sama skarżąca potwierdza w apelacji, iż Sąd Okręgowy wziął pod uwagę cały szereg implikacji przedmiotowego wypadku w jej życiu, począwszy od zmniejszenia dotychczasowego komfortu życia, czasowej zmiany trybu życia, zmniejszenia aktywności zawodowej utratę w opisanym zakresie stopnia samodzielności, pozostających w związku

z następstwami przedmiotowego wypadku. Jednocześnie określając wysokość należnego zadośćuczynienia Sąd Okręgowy wyraźnie podkreślił, że mimo opisywanych negatywnych następstw zdarzenia powódka ma obecnie sprawną prawą rękę, jest osobą samodzielną, zdolną do wykonywania pracy, może wykonywać wszystkie czynności życia codziennego. Aktualnie powódka nie leczy się w związku z urazami doznanymi na skutek wypadku, nie korzysta też z rehabilitacji. Uwadze Sądu Okręgowego nie umknął zatem żaden element zaistniałej w wyniku przedmiotowego wypadku sytuacji życiowej (osobistej, zdrowotnej i materialnej) powódki, determinującej należne powódce zadośćuczynienie. Dlatego Sąd Apelacyjny uznał, że ustalona przez Sąd I instancji kwota z tytułu zadośćuczynienia – wbrew stanowisku pokrzywdzonej apelującej – stanowi odpowiednią, w rozumieniu powołanego art. 445 § 1 kc, sumę rekompensaty niemajątkowej szkody doznanej przez powódkę.

Mając powyższe na uwadze, odnosząc się do kwestii wysokości zadośćuczynienia należało podnieść także, iż uwagi na ocenny charakter kryteriów ustalenia konkretnej kwoty tytułem zadośćuczynienia, jej określenie jest ze swej istoty objęte sferą swobodnej oceny sędziowskiej, co oczywiście nie może oznaczać dowolności (postanowienie SN z 27.07.2005r., II KK 54/05, opubl. w LEX nr 152495). Niemniej w pojęciu „odpowiednia suma zadośćuczynienia”, o której mowa w art. 445 § 1 kc zawarte jest uprawnienie dokonania swobodnej oceny przez Sąd, motywowanej dodatkowo niematerialnym – a zatem z natury rzeczy, trudnej do precyzyjnego oszacowania wartości doznanej krzywdy, stanowiącej naruszenie dóbr osobistych poszkodowanego (wyrok SN 15.02.2006r., IV CK 384/05, opubl. w LEX nr 179739 oraz wyrok SN z 5.12.2006r., II PK 102/06, opubl. w OSNP 2008/1-2/11, a także wyrok SN z 4.07.2002r., I CKN 837/00, opubl. w LEX nr 56891). Dlatego określając wysokość należnego tytułem zadośćuczynienia świadczenia pieniężnego Sąd musi kierować się całokształtem okoliczności każdego rozpatrywanego przypadku. Natomiast zmiana wysokości zadośćuczynienia na etapie postępowania apelacyjnego przez Sąd II instancji jest w praktyce możliwa tylko wtedy, gdy Sąd I instancji nie uwzględnił wszystkich okoliczności i czynników uzasadniających przyznane świadczenie, dopuszczając się tzw. „błędu braku” albo niewłaściwie ocenił całokształt tych - należycie ustalonych i istotnych okoliczności, popełniając tzw. „błąd dowolności” (wyrok SA w Lublinie z 10.05.2001r., II AKa 81/01, opubl. w OSA 2001/12/96). Stąd korygowanie przez Sąd II instancji zasądzonego zadośćuczynienia może być aktualne w zasadzie tylko wtedy, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, tj. albo rażąco wygórowane, albo rażąco niskie (wyrok SN z 18.11.2004r., I CK 219/04, opubl. w LEX nr 146356), czego jednak apelująca nie zdołała dowieść.

Kolejny zarzut naruszenia art. 481 k.c. jest związany z zasądzeniem przez Sąd Okręgowy odsetek ustawowych od kwoty zadośćuczynienia od dnia wyrokowania. Rozstrzygnięcie, czy odsetki ustawowe należne od zadośćuczynienia pieniężnego powinny być zasądzone od daty wyrokowania w pierwszej instancji, czy też od daty wcześniejszej, zależy od okoliczności sprawy. Poszkodowany może żądać zapłaty odsetek ustawowych za opóźnienie od dnia poprzedzającego wydanie wyroku, jeżeli zasądzona kwota zadośćuczynienia należała się mu od tego dnia, biorąc pod uwagę, że rozmiar krzywdy może zmieniać się z upływem czasu. Innymi słowy, jeżeli dłużnik nie spełnia świadczenia w terminie ustalonym zgodnie z art. 455 k.c. in fine bądź wynikającym z przepisu szczególnego, poszkodowany może żądać odsetek za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia począwszy od upływu tego terminu, w zakresie, w jakim zasądzone na jego rzecz zadośćuczynienie należało mu się już w tym dniu. Jeżeli zaś sąd ustali, że żądane zadośćuczynienie w całości lub w części odpowiada rozmiarowi krzywdy istniejącej dopiero w chwili wyrokowania, uzasadnione jest zasądzenie odsetek od całości lub części zadośćuczynienia od tej daty (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2011 r., I CSK 243/10, nie publ., z dnia 8 marca 2013 r., III CSK 192/12, nie publ., i z dnia 7 marca 2014 r., IV CSK 375/13, nie publ.).

Zgodnie z art. 14 ustawa z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. (t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 2060 z późn. zm.)

ubezpieczyciel jest zobowiązany spełnić świadczenie co do zasady w terminie 30 dni, licząc od dnia zgłoszenia szkody. Powódka domagała się zapłaty odsetek od następnego po dniu, w którym takiego zgłoszenia dokonała. W tym stanie rzeczy, okoliczność, że ustalenia faktyczne w sprawie w zakresie odpowiedzialności sprawcy zostały poczynione na podstawie opinii biegłego nie wystarczała do uznania, że powódce nie należą się odsetki za opóźnienie w kształcie sprecyzowanym w pozwie. W okolicznościach niniejszej sprawy, w szczególności zaś surowych podstaw odpowiedzialności kierującego, opartych na zasadzie ryzyka nie można przyjąć, że ukaranie powódki mandatem karnym stanowiło okoliczność zwalniającą stronę pozwaną od odpowiedzialności. Ze znanych pozwanemu okoliczności faktycznych wynikało bowiem, że do zdarzenia doszło na oznakowanym przejściu dla pieszych. Możliwe dla profesjonalisty było także oszacowanie szkody w sytuacji, gdy znany był rozmiar obrażeń powódki. Zasądzenie odsetek ustawowych za opóźnienie od przyznanej sumy zadośćuczynienia dopiero od dnia wyrokowania nie było zatem w tych warunkach prawidłowe i prowadziłoby do nieuzasadnionego pozbawienia powódki rekompensaty z tytułu niemożności korzystania z zadośćuczynienia. Zarzut naruszenia art. 481 k.c. należało uznać w konsekwencji za uzasadniony.

Sąd Apelacyjny podziela również ocenę skarżącej, że niezasadnie nie zostało uwzględnione żądanie ustalenia odpowiedzialności strony pozwanej za skutki wypadku na przyszłość. Zaznaczyć należy, że interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności za ewentualną szkodę na przyszłość, na podstawie art. 189 k.p.c., istnieje gdy istnieje obiektywna niepewność stanu faktycznego (por. wyrok SN z dnia 14 marca 2012 r., II CSK 252/11, LEX nr 1169345). Podobne stanowisko zawarł Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 marca 2010 r. IV CSK 410/09 wskazując, że "pod rządem art. 442¹ § 3 k.c. powód dochodzący naprawienia szkody na osobie może mieć interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości". W motywach zawartych w tym wyroku Sąd Najwyższy wskazuje, że kolejny proces odszkodowawczy w związku z ujawnieniem się kolejnych szkód może toczyć się po wielu latach po zdarzeniu powodującym szkodę a wówczas pojawić się mogą po stronie poszkodowanego - na którym spoczywa obowiązek dowiedzenia wszystkich przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej - trudności dowodowe. Ustalenie odpowiedzialności na przyszłość zwalnia poszkodowanego z obowiązku udowodnienia istnienia wszystkich przesłanek odpowiedzialności podmiotu na którym ta odpowiedzialność ciąży. Z tych względów po stronie powoda - poszkodowanego istnieje interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego na przyszłość".

Przenosząc te poglądy na grunt rozstrzyganej sprawy trzeba podkreślić, że materiał dowodowy sprawy nie daje podstaw aby wykluczyć, iż w przyszłości, z uwagi na specyfikę obrażeń jakich doznała powódka, już po wydaniu wyroku, nie mogą ujawnić się kolejne skutki zdarzenia. Z tego względu uzasadnione było ustalenie, że strona pozwana będzie ponosić odpowiedzialność w przyszłości za skutki przedmiotowego wypadku.

Z powyższych względów Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok podwyższając kwotę zasądzoną na rzecz powódki zadośćuczynienia w związku z przyjęciem, iż powódka nie przyczyniła się do powstania szkody, zasądził odsetki od ustalonej z tego tytułu na rzecz powódki kwoty od dnia następnego po dniu wezwania strony pozwanej do zapłaty oraz ustalił odpowiedzialność strony pozwanej za mogące powstać u powódki w przyszłości następstwa przedmiotowego zdarzenia, oddalając apelację w pozostałej części na podstawie art. 385 k.p.c.

Zmiana orzeczenia Sądu I instancji warunkowała także modyfikację zawartego w zaskarżonym wyroku rozstrzygnięcia o kosztach procesu i nieuiszczonych kosztach sądowych. Sąd Apelacyjny dokonał ich stosunkowego rozliczenia stosownie do art. 100 k.p.c. i 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych przy założeniu, że ostatecznie żądanie pozwu zostało uwzględnione w ok. 36 %.

Koszty poniesione przez powódkę wyniosły 872 zł, przez stronę pozwaną 600 zł. Z łącznej sumy tych kosztów, wynoszącej 1472 zł, przy stosunkowym ich rozdzieleniu w proporcji 36% do 64% i porównania do kosztów faktycznie poniesionych przez strony wynika, że powódka winna zapłacić stronie pozwanej kwotę 70,08 zł.

Koszty sądowe wyniosły natomiast łącznie 7540,52 zł, a zatem powódka przegrywając sprawę w 64% z kwoty tej winna uiścić na rzecz Skarbu Państwa 4852,93 zł, natomiast strona pozwana 34%, czyli - 2714,58 zł.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono według art. 102 k.p.c.